Nr 516. **Kraków, Niedziela 8 Listopada 1908.** **Rok XXVII.**

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie:
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką pocztową	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 hal.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w państwie niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do ADMINISTRACYI „NOWEJ REFORMY" w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: KRAKÓW, ULICA JAGIELLOŃSKA 10. — Telefon Nr. 41.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. OLSZEWSKIEGO, ulica Kilińskiego 2 i w BIURZE PLOHNA ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:
ZAMIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe. MIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hoecasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 16.
ZAMIEJSCOWĄ PRENUMERATĘ I OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmują: We LWOWIE Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — S. Sokołowski Pasaż Hausmana 9. — W PRZEMYŚLU Beszeies. — W JAROSŁAWIU A. Amster. — W WIEDNIU Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W PARYŻU Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeu Rue Rougmont 14.
OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — NADESŁANE po 60 h. od wiersza za każdy raz.
GŁOSY PUBLICZNE po 2 Kor. od wiersza. Układ tabelaryczny cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 hal., następny po 10 hal. od wiersa.
ZAŁĄCZNIKI do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 K. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 K. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Dymisya gabinetu bar. Becka.

(Telegr. „N. Reformy").

Wiedeń. C. k. Biuro koresp. donosi: Prezydent ministrów bar. **Beck wręczył wczoraj po południu cesarzowi dymisyę całego gabinetu** na podstawie uchwały Rady ministrów. **Cesarz dymisyę przyjął** i polecił ministerstwu aż do dalszego zarządzenia dalsze prowadzenie agend.

Sytuacya.

Wiedeń. Sytuacya do tej pory nie jest jeszcze wyjaśnioną. Powołanie Bienertha do cesarza dotychczas nie nastąpiło. Jak słychać, nastąpi to dopiero dzisiaj albo w poniedziałek. Trudności w sprawie utworzenia nowego gabinetu są jeszcze bardzo wielkie; nie jest wykluczonem, że przesilenie się przewlecze. Z powodu tego **parlament może w ogóle się nie zbierze przed 2 grudnia.**

Trudności w sprawie utworzenia gabinetu są zarówno co do osób, jakoteż co do programu. Jak wiadomo, partya chrześcijańsko-społeczna postawiła jako warunek popierania przyszłego gabinetu uzyskanie gwarancyi porozumienia między Czechami a Niemcami. Ten warunek był obowiązującym nietylko dla bar. Becka, ale także dla jego następcy, chociaż zapewne partya chrześć.-społeczna obecnie tak ściśle nie będzie obstawała przy spełnieniu tego warunku. Mimo to jednak pewne gwarancye zbliżenia Niemców i Czechów będą konieczne, co jednakże w tak krótkim czasie nie będzie łatwem do uzyskania.

Podnoszą też, że jest wątpliwem, czy parlament, któryby się tak późno zebrał, będzie w stanie załatwić wszystkie konieczności państwa aż do 1 stycznia 1909 r., ze względu na to, że zapowiedziane są zarówno ze strony socyalistycznej jak ze strony czeskiej i niemieckiej liczne wnioski nagłe, głównie z powodu zajść w Lublanie i w rozmaitych miastach czeskich i w Pradze.

Ze strony czeskiej zawiadomiono bar. Bienertha, że Czesi obstają głównie przy żądaniu następujących trzech gwarancyj: 1) że rozporządzenia w kierunku stremayerowskim będą w całym kraju uznane i przeprowadzone; 2) że do budżetu za rok 1909 wstawioną będzie pierwsza rata na zapewnienie drugiego uniwersytetu czeskiego; 3) że Sejm czeski będzie zdolnym do pracy, Niemcy zastanowią obstrukcyę i Sejm zbierze się na krótką sesyę celem ukonstytuowania się

Co się tyczy kwestyi rozdziału tek, — sprawa przedstawia również wielkie trudności. Ze względu na to, że partya chrześcijańsko-społeczna domaga się teki ministerstwa handlu dla Weisskirchnera, Czesi straciliby tę tekę i żądają za to teki ministerstwa skarbu. Od tego też zależy, czy teka ministerstwa skarbu zostanie dalej w ręku Korytowskiego, względnie w rękach polskich, czy też nie. Być jednak może, że Czesi zadowolnią się teką ministerstwa robót publicznych, albotez ministerstwa rolnictwa. — Czesi oświadczyli, że gotowi są zadowolnić się ministerstwem robót publicznych, jeżeli do tego ministerstwa będzie przydzielona sprawa budowy kanałów i dróg wodnych, które dotychczas należą do ministerstwa handlu.

Mimo, iż sprawa utworzenia nowego gabinetu znajduje się dopiero w stadyum początkowem, już wczoraj krążyły rozmaite listy ministeryalne. Jako pewne opowiadają, że ministerstwo spraw wewnętrznych także nadal zostanie w rękach urzędnika. Jako kandydata na to ministerstwo wymieniają szefa sekcyi w ministerstwie spraw wewnętrznych, Haerzla, albo też pierwszego prezydenta senatu trybunału administracyjnego bar. Schwarzenau.

Poza tem krążą następujące kombinacye: Sylwester ministerstwo sprawiedliwości; Pergelt niemiecki minister rodak; Korytowski albo Głąbiński ministerstwo skarbu; Weisskirchner ministerstwo handlu; hr. Stürgkh ministerstwo oświaty; Fiedler ministerstwo robót publicznych; Lichtenstein ministerstwo kolei.

Inna kombinacya wymienia Prażaka jako ministra rolnictwa i klerykalnego posła czeskiego Hrubana jako ministra rodaka.

Wszystko to są jednak tylko kombinacye, niemające dotychczas żadnej realnej podstawy.

Praga. „Narodni Listy" donoszą z Wiednia, że jeden z wybitnych posłów, który konferował wczoraj z bar. Beckiem, oświadczył, iż uzyskał wrażenie, jakoby pertraktacye w sprawie utworzenia nowego gabinetu mogły trwać jeszcze kilka tygodni. Nie jest więc wykluczone, że **nowy rząd nie będzie utworzony przed 2 grudnia**, co za sobą pociągnie późniejsze zwołanie Rady państwa.

Stanowisko Koła polskiego.

Wiedeń. Jak się „Poln. Korrespondenz" z kierującej strony polskiej dowiaduje, wiadomości, jakoby teki ministerstw sprawiedliwości i oświaty miały być oddane członkom Koła polskiego, są zupełnie nieprawdziwe. Koło polskie w zasadzie żąda portfelu dla swego zastępcy w gabinecie z zakresu ekonomicznego, dotychczas jednak ani prezydyum Koła polskiego ani parlamentarna komisya Koła dotyczącemi sprawami osobistemi oficyalnie się nie zajmowało.

Wiedeń. Dzisiaj przed południem odbędzie się posiedzenie prezydyum Koła polskiego, a po południu narada komisyi parlamentarnej Koła nad sytuacyą.

Wypadki bałkańskie.

(Telegr. „N. Reformy").

Przygotowania wojenne.

Belgrad. B. kor. donosi: Wczoraj do Ristovac(?) przybyło **16 wagonów armat**, a dzisiaj ma przybyć **14 dalszych wagonów z armatami** ze Saloniki.

Powrót ks. Jerzego.

Belgrad. Następca tronu ks. Jerzy przybył tu wczoraj z Petersburga i powitany został na dworcu w uroczysty sposób. W odpowiedzi na przemówienie burmistrza oświadczył ks. Jerzy między innemi, że spodziewa się, iż sprawiedliwe żądania Serbii będą spełnione przy pomocy potężnego głosu. Następnie odbyła się manifestacya przed poselstwem rosyjskiem i angielskiem.

Belgrad. Król Piotr i następca tronu ks. Jerzy wysłali do cara Mikołaja depeszę z podziękowaniem za przyjęcie, jakiego doznał ks. Jerzy w Petersburgu. Niemniej wystosował król i następca tronu depeszę do króla Karola rumuńskiego za przyjęcie, jakiego doznał następca tronu w przejeździe przez Rumunię. Następca tronu ks. Jerzy wystosował do ks. czarnogórskiego Mikołaja telegram z zawiadomieniem, że według jego przekonania, Rosya poprze słuszną sprawę Serbii i Czarnogóry. Rząd serbski wystosował do rządu rumuńskiego depeszę z podziękowaniem za przyjęcie, jakiego doznał następca tronu.

Podróże Milovanowicza.

Paryż. Serbski minister spraw zagranicznych Milovanowicz odjechał wczoraj wieczorem do Rzymu.

Deputacya bośniacka w Wiedniu.

Wiedeń. Wiedeńska Izba handlowo-przemysłowa urządziła wczoraj wieczorem bankiet na cześć deputacyi bośniackiej. W czasie bankietu wygłoszono wiele przemówień. W bankiecie wziął także udział wspólny minister Burian.

Z Turcyi.

Konstantynopol. Organ komitetu młodotureckiego „Szuraj Ummet" krytykuje postępowanie wielkiego wezyry, który wdał się w rokowania z Bułgaryą, a zachowuje się nieprzyjaźnie wobec Austryi. Przez aneksyę Bośni i Hercegowiny Turcya nic nie straciła, natomiast przez utratę Rumelii Turcya straciła nietylko ważną dla siebie prowincyę, ale także należny jej haracz. Turcya nie powinna tak postępować, jak Rosya albo Serbia, lecz żyć z Austryą na dobrej stopie i porozumieć się z nią.

Londyn. Dwaj zastępcy wielkiego syndykatu londyńskiego wyjechali do Konstantynopola celem uzyskania od sułtana koncesyi na kopalnie srebra i kruszczu w Anatolii. Sułtan przyrzekł udzielić koncesyę pod warunkiem, jeżeli tylko robotnicy tureccy będą tam zajęci.

Budapeszt. Minister handlu Kossuth wydał rozporządzenie odbierające debit pocztowy ośmiu dziennikom belgradzkim,

Belgrad. B. kor. donosi: Wiadomości, jakoby archiwum austr. poselstwa przeniesiono do niemieckiego poselstwa, są nieprawdziwe.

Waszyngton. Rząd amerykański postanowił wysłać kanonierkę na stały pobyt do Konstantynopola.

Francya i Niemcy.

(Tel. „N. Reformy").

Paryż. Ag. Havasa donosi: Sekretarz stanu Schoen w ciągu onegdajszej konferencyi z francuskim ambasadorem Cambonem oświadczył że rząd niemiecki przyjmuje wprawdzie warunki Francyi, ale chętnie chciałby jeszcze dodać dwa paragrafy, których brzmienie byłoby identyczne z pierwotnie wyrażonem już zapatrywaniem rządu niemieckiego, zawierającem wyrazy ubolewania z powodu ataku na agenta konsularnego, jakoteż naganę dla konsula niemieckiego z powodu nadużycia jego prerogatyw. Ambasador Cambon oświadczył, że Francya tych dwóch dodatków nie przyjmie.

Konferencye trwają dalej, jednakże rozwiązanie ma nastąpić dopiero **za parę dni.**

Stanowisko Anglii.

Paryż. „Temps" donosi, że angielski ambasador Berthier miał wczoraj konferencyę z ministrem spraw zagranicznych Pichonem a onegdaj konferencyę z dyrektorem urzędu ministerstwa spraw zagranicznych. Podczas tych konferencyi ambasador angielski zapewnił, że rząd angielski podziela w zupełności stanowisko rządu francuskiego w sprawie zajść w Casablanca.

Oświadczenia Wilhelma II.

(Telegr. „Nowej Reformy".)

Cesarz Wilhelm o przesileniu kanclerskim.

Wiedeń. „N. Fr. Presse" donosi, że cesarz Wilhelm podczas wizyty w Wiedniu omawiał także z cesarzem Franciszkiem Józefem przesilenie kanclerskie w Berlinie i wyraził przytem życzenie, aby ks. Bülow dalej pozostał.

Następca Schoena.

Berlin. Oficyalnie donoszą, że poseł z Bukaresztu, Kiderlen Wächter, przybył do Berlina, aby na czas słabości sekresarza Schöna objąć kierownictwo urzędu spraw zagranicznych. — Sekretarz stanu Schön wczoraj wieczorem wyjechał za urlopem na południe.

Stanowisko konserwatystów.

Berlin. Prezydyum stronnictwa konserwatywnego odbyło naradę z powodu interviewu cesarza Wilhelma i wyraziło zapatrywanie, że potrzebną jest reorganizacya urzędu spraw zagranicznych, że jednakże nie jest wskazanem sprawę tę omawiać dalej w publicystyce w sposób dotychczasowy.

Cofnięty interview.

Londyn. „Times" donosi z Nowego Jorku, że amerykański współredaktor „Century Magazine" miał ogłosić w grudniu interview z cesarzem Wilhelmem, przeprowadzony podczas podróży na jachcie „Hohenzollern". — Z powodu **silnego nacisku z Berlina**, interview w ostatnich dniach został cofnięty.

TELEGRAMY

z dnia 8 listopada.

Wiedeń. Marszałek krajowy hr. Badeni przybył tu wczoraj wieczorem.

Budapeszt. Z powodu zapowiedzianych demonstracyj i pochodów socyalistów w dniu 9 b. m., policya wzywa mieszkańców, aby wstrzymali się od manifestacyj, gdyż w przeciwnym razie musiałaby wystąpić z całą stanowczością.

Berlin. Znany antisemita pos. Stöcker złożył swój mandat do parlamentu.

Friedrichshaven. Następca tronu Fryderyk Wilhelm udał się wczoraj przed południem z hr. Zeppelinem do Mauzele, celem przedsięwzięcia wspólnego wzlotu, który też nastąpił o r. 11 przed południem.

Eschingen. Przed g. 2 po południu balon hr. Zeppelina przybył tu z następcą tronu i oczekiwał przybycia cesarza Wilhelma. Hr. Zeppelin manewrował nad dworcem w wysokości około 150 do 200 metrów. Z gondoli następca tronu powitał chustką cesarza i rzucił mu list. Następnie balon poleciał dalej w kierunku jeziora bodeńskiego.

Sejmy krajowe.

Opawa. Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu posłowie niemieccy wnieśli interpelacyę do prezydenta kraju z powodu interpelacyi dra Michejdy przeciwko utrakwizacyi szkół poskich ludowych na Ślązku. Interpelanci zapytują, czy prezydent jest skłonnym tej agitacyi polskiej na Ślązku położyć kres. Następnie Sejm odroczono.

Wiedeń. Sejmy w Linzu, Gracu i Celowcu zostały zamknięte.

Położenie w Pradze.

Praga. Z powodu dzisiejszego bumlu panuje wielkie zaniepokojenie, albowiem pos. Klofacz i narodowo-społeczni oświadczyli, że już nad ranem chcą obsadzić plac na Przykopach i nie dopuszczą do bumlu. Oprócz tego narodowo-społeczni zamierzają urządzić wycieczkę na Białą Górę, przyczem również obawiają się starcia.

Namiestnik hr. Coudenhove oświadczył wczoraj deputacyi czeskiej i niemieckiej, że bumlu zakazać nie może. Wojsko jest w pogotowiu. Policya poczyniła daleko idące zarządzenia. Gdyby okazało się koniecznem, plac na Przykopach zostanie także dzisiaj, jak w ubiegłym tygodniu, już nad ranem zamknięty dla wszystkich.

Organ Klofacza „Czeskie Słowo" wzywa tych, którzy chcą brać udział w dzisiejszych demonstracyach, aby nie wybijali szyb.

Sprawy węgierskie.

Budapeszt. Potwierdza się, że z powodu ustępstw w sprawie reformy wyborczej koalicya okazuje skłonność do znacznych ustępstw w sprawach wojskowych tak, że w najbliższym czasie prawdopodobne jest uchwalenie podwyższonego kontyngentu rekrutów wraz z nową ustawą wojskową, zaprowadzającą dwuletnią służbę wojskową.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin. Parlament obradował wczoraj nad ustawą winną.

Francuska Rada ministrów.

Paryż. Wczorajsza Rada ministrów zajmowała się sprawami zagranicznemi.

Malwersacye w marynarce rosyjskiej.

Petersburg. Rozporządzeniem carskiem otrzymało dymisyę 13 admirałów, wśród nich Stark i Wirenius. Pozostaje to w związku z wykryciem milionowych defraudacyj w marynarce rosyjskiej, popełnionych przy budowie okrętów wojennych, zwłaszcza przy budowie krążowników „Żemczug" i „Szmaragd".

Petersburg. Oprócz 13 admirałów, których wydalono z powodu wykrycia ostatnich malwersacyj, także minister marynarki Dikow ma wkrótce ustąpić.

Przed pogrzebem ś. p. Antoniego Durskiego.

(Telefonem.)

Lwów, 8 listopada.

Wczoraj w południe zwłoki ś. p. Antoniego Durskiego, złożone w czarnej metalowej trumnie, przewieziono do gmachu Sokoła macierzy i złożono w wielkiej sali gimnastycznej. Katafalk przybrano emblematami sokolemi, owiniętemi kirem, kwiatami i światłami. U głowy zmarłego postawiono wielkiego orła białego i symbol sokoli: sokoła, zrywającego się do lotu, u stóp katafalku złożono owinięty krepą stary sztandar Sokoła macierzy, pod którym ś. p. Durski służył 35 lat. Przy zwłokach pełni nieustanną straż honorową 6 Sokołów.

W ciągu dnia wczorajszego u zwłok były tysiące ludzi.

Z powodu zgonu ś. p. Antoniego Durskiego nadeszły depesze kondolencyjne od wszystkich gniazd sokolich w kraju. Nadto nadesłali kondolencye: Związek czeskich sokołów, prezes Sokoła w Pradze dr Scheiner, Związek Sokołów chorwackich i prezes Sokoła zagrzebskiego. Rzewne pismo nadesłał ks. biskup Bandurski. Sokół praski wysyła na pogrzeb delegacyę; Związek Sokołów chorwackich będzie reprezentował na pogrzebie przebywający we Lwowie Chorwat Preticz. W pogrzebie wezmą udział deputacye gniazd krajowych, a także oddział Sokoła konnego.

Owacye z powodu Wielkiego Krakowa.

Jak już donieśliśmy, zawiązał się w Krakowie komitet obywatelski, w którego skład weszli także przedstawiciele gmin podmiejskich przyłączyć się mających do naszego miasta, celem urządzenia owacyi prezydentowi miasta i posłom krakowskim i podziękowania im za doprowadzenie do skutku ustawy o Wielkim Krakowie.

Stosownie do programu, wyruszył wczoraj o godz. 6 wieczorem pochód z pochodniami z placu Matejki. Na czele niesiono lampiony, później kroczyła muzyka „Harmonii" w mundurach, wreszcie straż pożarna ochotnicza krakowska oraz z gmin Czarnej Wsi, Krowodrzy, Nowej Wsi Narodowej i Prądnika, która niosła kilkadziesiąt pochodni. Pochód zamykał zastęp obywateli. Wśród dźwięków muzyki pochód przeszedł ulicą Floryańską, Linią A — B i C — D, później koło odwachu, Grodzką i placem WW. Świętych i zatrzymał się przed mieszkaniem prezydenta dra Leo w domu Larisza.

Tymczasem w mieszkaniu prezydenta zebrali się przedstawiciele gmin podmiejskich, różnych instytucyi i towarzystw. Przybyli także posłowie dr Bandrowski, dr Petelenz, Federowicz i dr Landau (pos Sare jest słaby), grono radców miejskich z wiceprezydentem drem Szarskim, delegaci Izby handlowo-przemysłowej z prezesem Dattnerem i sekretarzem drem Benisem, przedstawiciele Izby rękodzielniczej z prezesem p. Kosobuckim, starszyzna licznych krakowskich cechów, starszy gremium kupieckiego radca m. Schwarz, zarząd resursy urzędniczej z prezesem radcą Klemensiewiczem, sekretarzem Sulimirskim i wielu innych reprezentantów krakowskich stowarzyszeń i organizacyj.

Wszystkie gminy przedmiejskie przysłały swych przedstawicieli. Imieniem Dębnik przybyli naczelnik p. Mól, zastępca naczelnika p. Reicher, oraz radni pp. Krzesz, artysta-malarz, Niedzielski Tadeusz i Pliszewski, z Zakrzówka naczelnik p. Czubryt, p. Batko i grono radnych, z Grzegórzek naczelnik p. Szybowski i radni pp. Meresiński, Sawliński, Peterseim i Woźniakowski, z Czarnej Wsi naczelnik p. Misiorowski, zastępca naczelnika p. Zatorski, prof. Aleksandrowicz i Chajdziński, z Nowej Wsi Narodowej naczelnik p. Rosół, zast. naczelnika p. Józef Nalepa i asesor p. Wincenty Buczak, z Półwsia Zwierzynieckiego naczelnik p. Czesław Bartel, zastępca naczelnika p. Walenty Dudek i radni pp. Filip Spitzel i Józef Zamorski, z Krowodrzy naczelnik p, Adam Zbroja i radni Rajtar, Stiller i Stysiuła. z Łobzowa naczelnik p. Franciszek Buczak i p. Ludwik Lazar, oraz deputacye ze Zwierzyńca, Prądnika Białego i Czerwonego. Przybyła także deputacya dyrektorów i nauczycieli ze wszystkich gmin podmiejskich, prowadzona przez najstarszego wiekiem p. Ludwika Kołodziejczyka, dyrektora szkoły w Nowej Wsi Narodowej.

W czasie zbierania się deputacyj, równocześnie na placu Wszystkich Świętych koło kościoła OO. Franciszkanów ustawił się pochód, a orkiestra odegrała wieniec pieśni narodowych. — Wobec okrzyków na cześć prezydyum miasta, posłów krakowskich i Wielkiego Krakowa, zjawił się na balkonie I piętra prezydent dr Leo w otoczeniu posłów i w krótkich, serdecznych słowach podziękował za manifestacye: „Wyjechaliśmy na sesyę sejmową z Małego Krakowa — mówił prezydent — powróciliśmy do Wielkiego. Uchwała sejmowa, przyoblekająca w szaty i czyn nasze marzenia, jest historycznym faktem nietylko dla naszego miasta, ale całego kraju, którego Kraków mieni się stolicą duchową. Niech żyją mieszkańcy Krakowa i mieszkańcy gmin przyłączonych, niech żyje Wielki Kraków!"

Wśród okrzyków i oklasków publiczność rozeszła się do domów. Dalszy ciąg manifestacyi przeniósł się następnie z ulicy do mieszkania prezydenta. Imieniem wszystkich gmin podmiejskich przemówił delegat Czarnej Wsi, emeryt. profesor gimn. p. Aleksandrowicz. Podziękował reprezentacyi miasta i posłom za wszystkie trudy, których tyle trzeba było ponieść przy przeprowadzeniu ustawy o Wielkim Krakowie. Konstatując, że już dotąd Kraków wiele uczynił dla gmin podmiejskich, prosił o opiekę dalszą ze strony macierzystego miasta i wyraził życzenie, aby Wielki Kraków, stał się jednym Krakowem.

Imieniem włościan, zamieszkujących gminy przyłączone, przemówił naczelnik Krowodrzy p. Adam Zbroja w krótkich, ciepłych słowach, wznosząc okrzyk na cześć posłów krakowskich i prezydyum miasta.

W odpowiedzi na przemówienia przedstawicieli gmin podmiejskich podziękował prezydent dr Leo, nawołując do zgody i solidarności, oraz do wspólnej pracy całego Wielkiego Krakowa nad jego rozwojem kulturalnym i ekonomicznym. Mowca zakończył okrzykiem na cześć „najmłodszych braci Krakowian", gmin podmiejskich i ich reprezentantów.

Następnie składali jeszcze gratulacye prezydentowi miasta i dziękowali posłom krakowskim: dyrektor szkoły p. Kołodziejczyk imieniem nauczycielstwa z gmin przyłączonych, p. Dattner imieniem Izby handlowo-przemysłowej, p. Schwarz imieniem kongregacyi kupieckiej i kupców krakowskich, radca Klemensiewicz im. Resursy urzędniczej, p. Kosobucki im. Izby rękodzielniczej, Koła mieszczańskiego i cechów krakowskich, inż. p. Winkler im. Związku urzędników kolejowych i wreszcie p. Nowotny imieniem straży ochotniczych wszystkich gmin przyłączonych.

Za gratulacye podziękował jeszcze raz dr Leo, podnosząc objawy solidarności, które świadczą, że za posłami krakowskimi stoi cała ludność.

Wybuch magnezyi.

Przykry wypadek zakłócił uroczystość manifestacyi wczorajszych. Fotograf redakcyjny „Nowości Ilustrowanych", chcąc uchwycić moment, kiedy prezydent Leo zabierał głos z balkonu swego mieszkania, zapalił magnezowy proszek, aby dokonać zdjęcia fotograficznego. Z niezbadanych do tej chwili przyczyn nastąpiła eksplozya z silną detonacyą, tak, że w pierwszej chwili wśród publiczności zapanowała panika. Zadźwięczały szyby w oknach domu Larisza i sąsiednich kamienic, a rozbite szkło rozprysło się po placu. — Dotkliwą szkodę wyrządziła eksplozya w kościele OO. Franciszkanów, gdzie uszkodziła poważnie dwa witraże, dzieło Wyspiańskiego.

Jedna z szyb 2 piętra pękła tuż nad głową prezydenta dra Lea, a odłamki szkła skaleczyły go poważnie w kość ciemieniową. Jedna z ran, około 4 centymentry długa, spowodowała silny krwotok. Mimo to dr. Leo, przytrzymując krwawiącą ranę, przemówił z balkonu, a później przemawiał dłużej do deputacyj z gmin podmiejskich w salonach swego mieszkania.

Dopiero za namową przyjaciół, dał się nakłonić do chwilowego przerwania dalszego przyjęcia, w czasie którego dr Nüssenfeld, asystent prof. Kadera, opatrzył ranę, poczem w dalszym ciągu odbyło się przyjęcie deputacyj stowarzyszeń i instytucyj.

W sprawie eksplozyi, która wywołała w mieście wielką sensacyę i była przedmiotem ożywionych rozmów, otrzymujemy jeszcze następujące informacye:

Wybuch był tak silny, że rozerwał aparat fotograficzny i zranił w ramię pomocnika fotografa. Kilkadziesiąt szyb z dźwiękiem padło na bruk uliczny a detonacyę słyszano daleko poza rynkiem. Wiele osób siłą wybuchu pchniętych zostało ku ziemi.

Policya w tej chwili przeprowadziła śledztwo. Jest podejrzenie, że fotograf użył zbyt wielkiej dawki magnezyi i zapalił ją większą, niż było wskazane, ilością bawełny strzelniczej. Inni przypuszczają, że magnezya musiała znajdować się w opakowaniu, dlatego wywołała tak silny wybuch.

Prezydent dr Leo będzie musiał przez kilkanaście dni nosić na głowie opatrunek.

Kronika.

Dziś:

Krakow, niedziela 8 listopada.

Kalendarzyk kościelny: Opieki Najś. M. Panny, Sewera bisk. męcz., Wiktoryna i Gotfryda, bisk.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 6 m. 44, zachód o godz. 4 min. 05; długość dnia godzin 9 min. 21

Teatr miejski w Krakowie: popoł „Sposób na żony", wiecz. „Car Samozwaniec".

Teatr ludowy (ul. Rajska): po południu: „Bohater przedmieścia"; wieczór: „Dwanaście żon Jafeta".

Kiermasze: na zakład p. Żurowskiej w starym teatrze o 3 popoł.; kiermasz jesienny Zjedn. polskich związków zawod. w sali „Sokoła".

Kameralny poranek w Instytucie muzycznym.

Otwarcie uniwersytetu ludowego w sali Rady miejskiej o 7 wiecz.

Pogadanka pedagogiczna „Ogniska" nauczycielskiego w auli I. szkoły realnej o godz. 4 po poł., z referatem „Wychowanie pozaszkolne".

Wiec urzędników pocztowych w klubie poczt. (ul. Lubicz 5), o 4 po poł.

Odczyt w Kółku Slawistów U. U. J. w Coll. Nov. p. Brończyka p. t. „Dramaty szkolne jezuickie".

Przedstawienia amatorskie: w „Gwieździe" o 7 wiecz., w „Domu robotn." o 7 wiecz.

Zabawa taneczna w „Ognisku" drukarzy (Rynek Gł. 12) z przedstawieniem amat. o godz. 7 wiecz

W poniedziałek:

Teatr miejski w Krakowie: „Skiz",

Teatr ludowy: zamknięty:

Koncert w starym teatrze prof. Lalewicza i Melcera (na 2 fortepiany).

Posiedzenie Wydziału histor.-filozoficznego Akad. umiej. o 6 wiecz.

Powszechne wykłady uniw.: prof. Czermaka p. t. „O hetmanie Żółkiewskim", w auli I. szkoły realnej o 6 wiecz.

Teatr miejski we Lwowie: w niedzielę po poł.: „Moralność pani Dulskiej"; wieczór: „Czar walca"; w poniedziałek: „Dyabeł".

Z teatru. Talent autora „Kruków" i „Paryżanki", grywanych niegdyś z powodzeniem na scenie krakowskiej, zmienił zupełnie swój właściwy charakter w okresie ostatnich lat dziesięciu. Wczorajsza komedya jego „Chrabąszcze" jest niewątpliwie najbardziej znamiennym przykładem tej ewolucyi, w której uderza w ton lekkiej komedyi obyczajowej, potrącającej o ton satyryczny. — Utwór ten, stojący na granicy farsy, ale nie przekraczający jej, celuje tak wyborną obserwacyą typów, daje tak zręczny i interesujący obraz życia paryskich „faux mariages", jakiego nie spotkaliśmy dawno w nowszej produkcyi francuskich autorów scenicznych. Z nieporównaną zręcznością maluje Brieux w tej komedyi udręczenia miłosne poważnego nauczyciela botaniki i towarzyszki jego żywota, pięknej Karoliny, która z właściwą paryskim gryzetkom zręcznością oplątuje swą ofiarę i trzyma ją tak mocno w swoich więzach, że „botanik", mimo wyraźnych dowodów zdrady ze strony przyjaciółki, nie ma sił zerwać tego stosunku. Lekkie jak pianka trzy akty komedyi toczą się żywo wśród błyskotliwej akcyi, okraszonej wybornym dowcipem i humorem. Mimo pogodnego i krotochwilnego nastroju, sztuka niepozbawiona jest głębszych akcentów w obserwacyi psychologicznej, odźwierciadlającej wybornie życie i stosunki moralne pewnych typów społecznych. W budowie sztuki, zręcznych epizodach i umiejętnem utrzymaniu zainteresowania audytoryum w niesłabnącem natężeniu, talent autora zdobywa pełny sukces.

Sztukę grano doskonale. Pani Ordon-Sosnowska świetnie pojęła i odtworzyła rolę wesołej dziewczyny paryskiej, kojarząc w niej wesołość i pustotę z dobrze zaakcentowanym odcieniem sentymentalizmu. Niemniej zajmującą grę rozwinął p. Weychert w roli profesora Piotra, podkreśliwszy z talentem roztargnienie zahukanego mola książkowego, nie umiejącego się zdobyć na męską stanowczość w działaniu. Gorący oklask zdobywali obok tych dwojga także pp. Bończa i Węgrzyn, oraz panie Sulima i Modzelewska. Szybkie tempo gry i dobre „mise en scene" dopomogły „Chrabąszczom" do pełnego sukcesu.

Wieczoru dopełniła jednoaktówka Grenet-Dancourta „Wampir", której treść i osnowę tworzy zręczna rozprawa dyalektyczna dwojga rozwiedzionych małżonków, przychodzących do przekonania, że zerwanych raz więzów nie należy na nowo nawiązywać. Drobiazg ten odegrali sprawnie p. Sobiesław i p. Arkawinówna. wp.

Koncert Lalewicza-Melcera. W poniedziałek będzie miał Kraków sposobność zaznajomienia się z cząstką mało znanej literatury fortepianowej, mianowicie z działem utworów na dwa fortepiany, a zarazem rzadką sposobność usłyszenia w jednym koncercie dwóch artystów tej miary, jak Jerzy Lalewicz i Henryk Melcer. Bogaty program tej ciekawej produkcyi obejmuje dzieła Schumanna, Maksymiliana Regera, głośnego kompozytora niemieckiego, którego nazwisko pojawia się na programach koncertów krakowskich po raz pierwszy, Sergiusza Rachmaninowa, Schülta i Piraniego.

Dorożki automobilowe w Krakowie. Od poniedziałku, 9 b. m., zaczną w naszem mieście kursować dorożki automobilowe. Nowość tę wprowadza przemysłowiec krakowski p. Roman Choiński, który po długich staraniach otrzymał od tutejszego magistratu koncesyę na dorożki automobilowe. — Sprawa nadania koncesyi przeciągała się dlatego, gdyż magistratowi i sekcyi prawniczej chodziło o względy komunikacyjne, bezpieczeństwa publicznego i o kwestyę taryfy, co wymagało dokładnego i wszechstronnego rozpatrzenia. Podnieść tutaj należy, że magistrat i sekcye odrzuciły podania o koncesye na dorożki automobilowe kilku obcych towarzystw akcyjnych, np. angielskiego i belgijskiego.

P. Choiński otrzymał na razie koncesyę na 4 dorożki automobilowe. Będą one kryte, urządzone z komfortem i oświetlone elektrycznie. W każdej dorożce będzie miejsce wygodnę na trzy osoby, ale ewentualnie może pomieścić się w niej pięć osób. Stanowiska dla tych dorożek wyznaczy magistrat w porozumieniu z dyrekcyą policyi w kilku dniach najbliższych.

Co do taryfy tych dorożek, to za kurs w obrębie rogatek miasta płacić się będzie 80 hal. Pod kursem rozumie się jednę nieprzerwaną jazdę, choćby ona trwała od rogatki do drugiego końca miasta. Poza rogatką obowiązywać będzie opłata stosownie do odległości, mianowicie za każdy kilometr po 60 hal. O ile ktoś np. zechce jechać z miasta poza rogatkę, to zapłacić musi za kurs w obrębie miasta i należytość za przebytą przestrzeń od rogatki. Natomiast z powrotem już nie płaci się nic, tak, że gość ma prawo domagać się odwiezienia powrotnego do dowolnego miejsca w obrębie miasta. Ceny rozumie się za użycie automobilu przez trzy osoby, zaś czwarta i piąta osoba, korzystająca z automobilu, dopłaca do całej należytości 25 procent.

W jeździe poza miasto przysługuje publiczności po przyjeździe na miejscu bezpłatny przystanek 10-minutowy, zaś za dalsze czekanie płacić należy za pierwszy kwadrans 1 K 50 h, za każdy następny kwadrans po 1 K.

Jak z tego widać, taryfa dorożek automobilowych jest niską. Wprowadzenie ich w Krakowie będzie przyjęte sympatycznie przez publiczność.

Obraza czci. Sprawa karna przeciw p. Janowi Michalce, urzędnikowi kolei państwowej, oskarżonemu o obrazę czci urzędników kolei państwowej, o czem donieśliśmy we wczorajszym numerze, zakończyła się wczoraj o g. 9 wieczór.

Według bardzo obszernego, bo 3 godziny trwającego streszczenia dotychczasowego przebiegu całej sprawy, przedstawionego przez przewodniczącego p. Keisera, występuje obwiniony p. Michalka od szeregu lat zarówno w dziennikach jak w doniesieniach do władz sądowych z ciężkiemi oskarżeniami przeciw firmie spedycyjnej Goldlust i Ska w Krakowie, względnie jej filii w Nadbrzeziu, o nadużyciach na szkodę skarbu kolejowego. Nadużycia firmy Goldlust wykrywać miał p. Michalka jako naczelnik stacyi w Nadbrzeziu i donosił o nich w szeregu sprawozdań do dyrekcyi krakowskiej. W międzyczasie przeniesiony został z Nadbrzezia do Krakowa a dyrekcya objęła we własny zarząd czynności przewozowe, prowadzone poprzednio w Nadbrzeziu przez firmę Goldlust, jako przez ajencyę komercyalną dyrekcyi kolejowej. P. Michalka wyrażać się miał następnie do różnych urzędników, że: „złotokołnierzowcy dyrekcyjni są złodziejami i łapownikami", że wiedzą o nadużyciach firmy Goldlust i tolerują je, że powinni zasiąść na ławie oskarżonych wraz z funkcyonaryuszami firmy Goldlust, którym p. Michalka nie chciał pozwolić na rabowanie skarbu kolejowego i świata kupieckiego.

Na przedostatniej rozprawie sąd powiatowy w Krakowie uwolnił p. Michalkę od winy, głównie na podstawie świadectwa lekarskiego dra Nartowskiego, że p. Michalka przez pewien czas zostawał w leczeniu jako nerwowo chory. Od wyroku tego zarówno prokuratorya państwa, jak i zastępca oskarżyciela prywatnego p. Luksa, odwołali się i wskutek tego nastąpiła wczorajsza rozprawa apelacyjna.

W toku wczorajszej rozprawy przewodniczący stwierdził odnośnie do obwinionego następujący fakt: Michalka wniósł niedawno nową skargę za rzekome nadużycia firmy Goldlust, oraz pismo do trybunału, by do rozprawy apelacyjnej zarekwirowano akta tego doniesienia. Ponieważ jednak w pismach do trybunału p. Michalka podniósł, że w Krakowie zaczynają panować w sądownictwie stosunki takie, jak w Suczawie, został przez prokuratoryę państwa oskarżony, a na rozprawie, jaka z tego powodu odbyła się przeciw niemu w piątek dnia 6 b. m., został skazany na 7 aresztu, względnie 14 koron grzywny.

Po wywodach stron, przewodniczący ogłosił uchwałę trybunału, znoszącą wyrok I. instancyi i polecającą przeprowadzenie powtórnej rozprawy przed innym sędzią, podnosząc w motywach, że sprawy w I. instancyi nie rozpatrzono należycie i nie wyzyskano całego materyału dowodowego, potrzebnego do jej wyświetlenia.

Ogień. W suszarni drzewa przy ul. Łobzowskiej l. 38 w południe od rozpalonej rury zapaliły się deski, przeznaczone do suszenia. Desek tych było dwa wagony, wartości 4000 koron. Przybyła szybko na miejsce straż pożarna z naczelnikiem p. Nowotnym na czele, stłumiła ogień w zarodku, pozostała jednak na miejscu przez trzy godziny, z obawy, że tlejące niedopałki mogłyby wywołać ponowny pożar. Szkodę obliczają na około 400 kor.

Znalezione szkielety. Pisma lwowskie donoszą: W piątek przy kopaniu fundamentów w ulicy Murarskiej, w głębokości niespełna metra, znaleziono dwa szkielety ludzkie. Komisya sądowo-lekarska orzekła, iż leżały one w ziemi około 80 lat.

Z warszawskiego uniwersytetu dla wszystkich. Pisma warszawskie donoszą: Członek zarządu uniwersytetu dla wszystkich, p. Pereswiet-Sołtan, skazany pierwotnie przez władze administracyjne na zesłanie do jednej z gubernij północnych, z powodu choroby, uzyskał pozwolenie na wyjazd za granicę na cały czas trwania stanu ochrony nadzwyczajnej. Członek zarządu uniwersytetu dla wszystkich, p. Abramowicz, został uwolniony.

Epizod „polityczny" w teatrze wiedeńskim. Z Wiednia telefonują nam: Wczoraj podczas premierowego przedstawienia w Carls-teatrze operetki Landesberga i Willnera p. t. „Der Glücksnarr", wydarzył się następujący epizod: Dwie postaci operetki, król Balduin i jego syn książę Alberich, weszły na scenę scharakteryzowane: pierwszy za króla Piotra serbskiego, drugi za jego syna ks. Jerzego. Ks. Alberich, który trzymał w ręku biczyk na konia, zaczął nim na scenie bić króla Balduina i usiłował zedrzeć mu z głowy koronę, za co król Balduin robił mu gwałtowne wyrzuty. Scena ta trwała około 20 minut, a publiczność oklaskiwała ją gorąco.

Secesyoniści rosyjscy w Wiedniu. Z Wiednia donoszą: W otwartej tu wczoraj w gmachu „Secesyi" wystawie secesyonistów rosyjskich, bierze udział 28 malarzy rosyjskich. Wystawili oni ogółem 200 obrazów.

Wstrzymanie pogrzebu Magnussena. Z Berlina telegrafują: W piątek miał się tu odbyć pogrzeb artysty Magnussena, który (jak to już donosiliśmy. Przyp. red.) przed kilku dniami popełnił samobójstwo. W ostatniej chwili przed pogrzebem prokuratorya zarządziła wstrzymanie pogrzebu, gdyż ujawniły się poszlaki, że Magnussena zamordowano.

Wilhelm II. i Wilbur Wright. Z Paryża telegrafują: Jak donosi „Eclair", cesarz Wilhelm wysłał do Wilbura Wrighta list z gratulacyami z powodu osiągnięcia przez niego tak pomyślnych rezultatów, oraz z zaproszeniem, aby dalsze próby odbywał w Berlinie.

Połączenie morza Czarnego z Azowskiem. Z Kerczu telegrafują: Nastąpiło tu oficyalne otwarcie kanału Kercz—Jenikale. Kanał ten ma 24 stóp głębokości i umożliwia ruch między morzem Czarnem a Azowskiem.

Wielka katastrofa okrętowa. Z Londynu telegrafują: Parowiec płynący z Amoy do Tungau i wiozący 600 podróżnych, zatonął, przyczem według pierwszych relacyi, zginęło 200 osób.

Z Tokio telegrafują: Okręt „Taishe" zatonął z powodu burzy, przyczem utonęło 150 osób.

Badania Australii. Z Melburne telegrafują: Bar. Schröder i metalurg King powrócili z wyprawy naukowej po północno-zachodniej Australii. Odkryli oni tam olbrzymie przestrzenie ziemi, nadającej się pod uprawę, oraz wzdłuż wybrzeża bogate pokłady miedzi.

Przy spokojnej ulicy.

Lekarz, do którego udałem się o poradę, nietylko w mig rozpoznał niedomaganie, ale równie rychło znalazł przyczynę nerwowego przeczulenia. Należało tylko zmienić mieszkanie.

Mieszkałem w powszechnie znanej dzielnicy hałaśliwej, denerwującej krzykami i bójkami, jednem słowem przy „zbójeckim rynku". Wyprowadzić się, poszukać kąta przy spokojnej ulicy, oto cała kuracya.

Niema spokojniejszej ulicy nad „Szampańską", a że zajęcia skazywały mnie przeważnie na pracę w domu, z uśmiechem przez łzy, zgodziłem się na wygórowany czynsz za kilka izb, ale tem cenniejszych, bo na dole, i z rękojmią pożądanego spokoju do pracy. Szczególne szczęście.

O pozory! Dziś mój skołatany mózg tęskni za „zbójeckim rynkiem", bo:

Ledwie dnieje,
Kogut pieje,
Kura gdacze,
Dziecko płacze,
Gdy to minie,
W suterynie
Czworo beczy,
Straszne rzeczy!
A za ścianą
Zaraz rano,
Tuż o świcie
Wyje dziecię,
Ach, jak wyje,
Bo się myje.
A do wtóru
Wyjców chóru
Dla odmiany
Fortepiany
Dźwięczą, jęczą,
Huczą, brzęczą
I tam i tu
Od sufitu
Aż do dołu
Grzmią pospołu
Akkordony,
Gramofony,
Flet, viola
I pianola.
Milknie granie,
Grzmi trzepanie,
Hałas dziki,
Rzną w chodniki,
W koce, bety — —
Rety! Rety!
Wozy, wózki,
„Węgiel pruski"
W prawo, w lewo,
„Handel", „drzewo".
Nowe tony:
Walą w dzwony,
Z Łuczanowiec
I węglowiec,
Dzwoni, dzwoni,
Mocny w dłoni.
Karol, Leon,
Napoleon,
Mańka, Józia,
Zośka, Rózia,
Naród bosy
W niebogłosy
Drze się, gęby,
Włosy, zęby
W tej ochocie
Są w robocie.
A na piasku
Mańka w wrzasku.
Ryczy srodze,
Bo niebodze
W obwarzanek
Napluł Franek.
Jak zwierz w matni
W kąt ostatni
Człek się chroni,
A tu dzwoni
W czerni Zyta
I się pyta:
„Czy też miszko
Tu Agniszko?"
I handlarze
I druciarze,
Babki, dziadki,
Żebry, składki
Na organy,
Indyany,
Dzwony, świéce,
Zakonnice,
Na mateczki,
Na dziateczki,
Po nich pater,
Bonifrater,
Pogorzelcy
I topielcy,
Emigrantki,
Franty, frantki,
Różne biédy,
Z Rosyi żydy,
W pas się kłonią —
Ale dzwonią.
Po suficie
Wożą dziecię,
Niańka drze się,
Jakby w lesie;
Hajcie, bajcie —
A bodaj cię!
Kat za katem
Wali batem
Bez litości
Szkapiąt kości.
I jak w piekle,
Tak klnie wściekle.
Po obiedzie
Talard jedzie;
Tuż po trzeciej,
Jadą śmieci,
A śmieciarze,
Popielarze,
W blachy biją,
Kurzem kryją,
A bakterye
Mają ferye.

Znów z powrotem,
W głowę młotem;
Znowu granie
I trzepanie,
Pisk kurczątek
I dzieciątek,
W całej mocy
Aż do nocy.
A o świcie — — —

Paweł.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski.